



## GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

W ciągu roku żyją w oddaleniu, poza granicami Polski, szukając grosza na utrzymanie rodziny, mieszkającej w kraju. Na święta jednak wracają do ojczyzny, do rodziny, mimo że to nieekonomiczne, bo choćby bilety wtedy właśnie są najdroższe. Tak czyni wielu diecezjan. O tym, jakie znaczenie dla emigrantów zarobkowych ma rodzina i jak powinna być przeżywana „bożonarodzeniowa repatriacja”, piszemy na str IV i V. ■

## ZA TYDZIEŃ

- NADZIEJA NIGDY NIE UMIERA – o narodzonej na nowo Idzie
- Podnieś rączkę Boże Dziecię – PRAŹSKE JEZULATKO Z JODŁOWEJ
- Z wiarą, nadzieją i miłością – PRYMICJE KS. BPA JANUSZA KALETY
- Kawalek Neapolu – PANORAMA PARAFII ŁĘTOWICE

Dzień skupienia samorządowców

# Władza, czyli służba

Można być wójtem, burmistrzem, prezydentem, radnym i służąc społeczeństwu, realizować swoje powołanie do świętości. To powinność wobec wyborców i Boga.

Dziewiątego grudnia w Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni, Mielcu i Dębicy odbyły się dni skupienia dla samorządowców, nowo wybranych przedstawicieli władz lokalnych. Tematem tegorocznego spotkania była idea posługi samorządowej w kontekście hasła bieżącego roku duszpasterskiego: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”.

Dla zgromadzonych w Nowym Sączu samorządowców Mszę św. sprawował bp Stanisław Budzik. W homilii przypomniał o służebnym wymiarze sprawowanej przez nich władzy: – Prawdziwa wielkość człowieka nie polega na wynoszeniu się ponad innych. Wielkość w duchu Ewangelii to bycie pierwszym dla innych, to oddawanie swoich



BEATA MALEC-SUWARA

talentów i zdolności na służbę drugiego człowieka. Po Eucharystii odbyło się spotkanie, w czasie którego ks. Ireneusz Stolarczyk, diecezjalny asystent Akcji Katolickiej, zwracał uwagę, jak bardzo od postawy chrześcijańskiej zależy styl pracy samorządowej. – Taka postawa to powinność nie tylko wobec wyborców, ale i Boga – zauważył. – Chrześcijanin pełniący funkcję samorządową powołany jest do miłości bliź-

**Chrześcijanin pełniący funkcję samorządową powołany jest do aktywnej realizacji przykazania miłości bliźniego**

niego, pragnie dla niego takich samych dóbr, jakich sam potrzebuje. Taka perspektywa dynamizuje działalność samorządową i wprowadza w nią element wysiłku na rzecz niezaradnych i będących w potrzebie.

Każdy z uczestników spotkania otrzymał książkę wydaną pod redakcją ks. Wiesława Piotrowskiego, mówiącą o realizacji powołania, także w wymiarze społecznym. **BS**

## PRAWDZIWI, BO ŚWIĘTY



BEATA MALEC-SUWARA

Święty Mikołaj, który 9 grudnia 2006 roku spotkał się z dziećmi w mieleckim kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, był z tych prawdziwych: miał mitrę, pastorał, ornat. Miejsce spotkania też było prawdziwe, świątynia Kościoła, z którego tradycji wywodzi się zwyczaj obdarowania prezentami w wspomnienie świętego Mikołaja. Nawiązując wytrwale do tej tradycji, choć trochę udaje się bronić dzieci przed armią zmutowanych krasnali, zwanych – nie wiedzieć do końca dlaczego – mikołajami, które asystują przy zakupach dorosłych już od listopada. Dzieci potrafią być naprawdę mądre. – Świętym można zostać, będąc dobrym – zauważa mała Alicja Cieśla, odbierając prezent. **GB**

**Świętym można zostać, będąc dobrym – zauważa mała Alicja**

## O naszej to gminie piosenka



ARCHIWUM LUG RADGOSZCZ

**RADGOSZCZ.** 7 grudnia odbył się IV Konkurs Wiedzy o Gminie Radgoszcz. – Jego celem jest pokazanie walorów, atrakcji i tradycji gminy, czyli promocja naszej małej ojczyzny – mówi Renata Klimek z Urzędu Gminy. W teście wiedzy najlepsimi byli uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Luszo-

wicach. W etapie muzycznym (na zdjęciu uczestnicy) wyróżniła się Szkoła Podstawowa w Zarzeczcu Dużym. W konkursie plastycznym najlepszymi okazały się Karolina Wójcik i Gabriela Sucha z Radgoszczy. W łącznej klasyfikacji konkurs wygrała SP w Zarzeczcu Dużym i Gimnazjum w Luszwicach.

## Do szpiku dobry



BEATA MALEC-SUWARA

**TARNÓW.** Szóstego grudnia Stowarzyszenie „Kropla” zorganizowało akcję pod hasłem „Święty Mikołaj inaczej – dzieląc się szpikiem, dajesz życie”. Do siedziby Duszpasterstwa Akademickiego „Tratwa” zgłaszali się wszyscy potencjalni dawcy szpiku kostnego (na zdjęciu). Aby zostać dawcą, trzeba mieć ukończone 18 lat, wypełnić ankietę i poddać

się badaniom. – Pomyślnie badania pozwalają wpisać kandydata do bazy dawców szpiku kostnego. Niekiedy mija wiele czasu, zanim dawca zostaje poproszony o szpik. Jeżeli już do tego dochodzi, to sam zabieg jest prosty, podobnie jak oddanie krwi – mówi Leszek Kauc, mikrobiolog zajmujący się od wielu lat wyszukiwaniem dawców.

## Wdzięczność dla pasterza

**KATOWICE-TARNÓW.** W kontekście 25. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego skierowało słowo podziękowania do bp. Wiktora Skworca, za pomoc organizowaną przez niego w tamtym czasie: „Chcemy wspólnie uczcić pamięć naszych kolegów, którzy oddali życie za »Solidarność« i wolną Polskę. Pragniemy także przypomnieć społeczeństwu, że na naszą wolność składa się również świadectwo wierności i wytrwałości tysięcy internowanych i uwięzionych w stanie wojennym działaczy związkowych. Będziemy pamiętać także o tych, którzy zostali zmuszeni do emigracji i dzisiaj nie ma ich z nami. Nade wszystko jednak pamiętamy o tych wszystkich, którzy w tamten trudny czas byli z nami i nieśli nam pomoc. Wśród nich było wielu kapłanów, także Ksiądz Biskup. Pamiętamy o posłudze Księdza Biskupa na rzecz represjono-



ARCHIWUM GN

wanych działaczy NSZZ »Solidarność«. (...) Mamy nadzieję, że Ksiądz Biskup będzie wśród nas w czasie spotkania opłatkowego. Byłaby to dla nas okazja, aby osobiście podziękować Księdzu Biskupowi za pomoc materialną i duchową, którą otaczał nas w dniach stanu wojennego m. in. organizując strukturę Biskupiego Komitetu Pomocy Więźniom i Internowanym”.

## Statystyczne bezpieczeństwo

**REGION.** Jak informuje Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie, Podkarpacie jest jednym z najbezpieczniejszych województw w Polsce. Na stwierdzonych 33 tys. przestępstw, sprawcy ponad 24 tys. zostali wykryci przez policję, która przez to zyskuje renomę najskuteczniejszej

w kraju. Na Podkarpaciu najrzadziej dochodzi do kradzieży, włamań, pobić, bójek i zabójstw. Od 2002 do 2005 r. liczba przestępstw zmniejszyła się o ponad 6 tys. Także badania opinii publicznej świadczą o wysokim, bo około 70-procentowym zaufaniu do policji.

## Strażak na stronie

**SZCZEPANÓW.** Internetowa witryna jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej ze Szczepanowa ([www.osp.szczepanow.pl](http://www.osp.szczepanow.pl)) została uznana za najlepszą w Polsce. To już trzecia, ale zdecydowanie najlepsza odsłona tej strony, co ważne, poświęcona w całości macierzystej jednostce. Wykonana jest przy użyciu standardowych i zoptymalizowanych metod tworzenia stron, co oznacza, że nie rodzi problemów z wyświetlaniem. Ma też kilka zmie-



niających się szat graficznych. Jedną z funkcji jest automatyczny lektor.

Chleba naszego świętecznego

# Wigilijna hostia

Ten wigilijny, kruchy chleb ma wielką moc. Zbliża tych, co są blisko i daleko.

W Błoniu k. Tarnowa, gdzie wypiekane są opłatki, pachnie świętami praktycznie cały rok, ale listopad i grudzień to miesiące najbardziej wytężonej pracy. W ciągu jednego dnia wypiekanych jest od 100 do 120 kop białego chleba. – Proces produkcji opłatka nie jest skomplikowany – mówi siostra Agata Toczek SSpS. – Miesza się mąkę z wodą i taką masę wlewa się na rozgrzane piece. Po upieczeniu, co trwa nie dłużej niż dwie minuty, opłatek trafia na kilka godzin do nawilżalni. Potem wykrawanie i pakowanie w komplety lub kopy. – W tym roku większym niż w poprzednich latach wzięciem cieszyły się małe opłatki. Często ludzie wysyłają je w listach do bliskich albo też firmy dołączają do życzeń – opowiada s. Agata. Oprócz białych opłatek, których jest zdecydowana



BEATA MALEC-SUWARA

większość, wypiekane są też kolorowe: różowe, zielone, pomarańczowe, żółte i niebieskie. – Myślenie o tym, że są przeznaczone dla zwierząt, powoli przemija. Bardzo podobają się dzieciom – zauważa s. Agata. Wigilijny wypiek z Błonia trafia nie tylko na polskie stoły. W tym roku zamówienia były z Mediolanu, Francji, Ukrainy, Białorusi, Anglii i Niemiec. Zdarza się, że nasi misjonarze zabierają

**Nasze opłatki znajdują się na wigilijnych stołach Europy, Ameryki i Afryki – mówi s. Agata z Błonia**

je do krajów dalekiej Afryki. Oprócz opłatek w Błoniu przez cały rok wypieka się hostie i komunikanty. – W styczniu trochę zmodernizujemy naszą technologię, gdyż planujemy zakup nowego pieca – zapowiada ks. Wiesław Czaja. Białe opłatek to nie tylko wypiek z mąki i wody, nie powinno się go zatem nabywać w miejscach przypadkowych. To symbol miłości i pojednania. **BS**

Grupą mości panowie

## Nie udawaj Greka!

Zakładanie rolniczych grup producenckich ma sens, pod warunkiem, że ich członkowie rzeczywiście chcą wspólnie pracować.

Na początku grudnia do Salonik w Grecji wyjechała na kilkudniowy pobyt studyjny grupa 50 rolników uprawiających fasolę Piękny Jaś w Dolinie Dunajca. – Zdobyliśmy grant na ten wyjazd, aby rolnicy zobaczyli, że mając, jak Grecy, zorganizowane wspólne pakowanie, czyszczenie, przygotowanie produktu, można skutecznie działać na rynku rolnym – mówi Paweł Augustyn, prezes Małopolskiej Izby Rolniczej. Zalety działania w grupie są oczy-



GRZEGORZ BROZEK

**Zdaniem Pawła Augustyna (na zdjęciu), korzyści z zakładania grup producenckich są oczywiste**

wiste. – Można przede wszystkim lepiej i więcej sprzedać, udaje się sprostać na przykład zapytaniom kupców o kilkudziesięciotonowe partie pakowane po 1 kilogramie. Po-

jedyncy rolnik nie dałby temu rady. Poza tym można łatwiej i taniej zaopatrywać się w środki do produkcji – dodaje prezes MIR. W regionie działa zaledwie kilka grup producenckich: w Tymbarku, Łososinie i Łącku (owoce), w Starym Sączu (jaja), a w Borowej koło Mielca (trzoda chlewna). Grupa to korzyści, ale jednocześnie obowiązek wspólnego działania. Nie sprostali mu choćby producenci truskawek spod Olesna. – W grupie umówili się co do cen truskawki, ale niektórzy – wietrząc lepszy, choć doraźny interes – wyłamali się, a ucierpięła cała reszta – dodaje P. Augustyn. Grupa się rozpadła. Ostatecznie stracili wszyscy. Nie opłaca się udawać samowystarczalnego Greka. **GB**

Wigilijne świece

## Zapal miłosierdzie

W parafiach można jeszcze nabyć świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Zapalona w Wigilię świeca daje ciepło, światło i strawę rzeszy najmłodszych i najuboższych diecezjan.

– To jedna z największych naszych akcji, gdyż spotyka się z ogromną życzliwością wiernych – mówi ks. Antoni Mikrut, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. – Niektóre parafie niedługo po tym, jak wysłaliśmy do nich pierwsze świece, dokonały kolejnych zamówień. W ubiegłym roku diecezjalna Caritas rozprzedała około 125 tys. świec i w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom pozyskała ponad 200 tys. złotych. Środki te, jak co roku, zostały wykorzystane na pomoc dzieciom z ubogich i wielodzietnych rodzin, zimowy i wakacyjny wypoczynek oraz działalność parafialnych świetlic „Lumen”. Hasło nowego roku duszpasterskiego: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”, w sposób szczególny nawiązuje do idei działalności charytatywnej. – Powołaniem każdego wiernego jest realizacja przykazania miłości, bycia wrażliwym na biedę innych, dostrzegania wokół potrzebujących – przypomina ks. Antoni Mikrut. Warto pomyśleć o tym, że dzięki nabyciu wigilijnej świecy jakieś dziecko zje ciepły posiłek. **BS**



**Nabycie wigilijnej świecy to jedna z form realizacji przykazania miłości bliźniego**

Sonda

**EMIGRACJA I ŚWIĘTA**

MATEUSZ I MAGDALENA SABAT, TATO W ANGLII



– Jak mama wróci z odwiedzin u taty, ruszą przygotowania do Bożego Narodzenia, zaczną się wypieki, sposobienie choinki, itd. Będzie nam brakowało taty, zwłaszcza na Wigilię, no bo zawsze przecież był, odkąd pamiętamy. Święta w uszczuplonym rodzinnym składzie są jakies niepełne, jakby wybrakowane. Dziwnie, tęskno i smutno, ale cóż robić. Trzeba dać sobie radę.

BEATA HABER, WYJEŹDŹA DO NIEMIEC I SZWAJCARII



– Nie wyobrażam sobie świętowania poza Polską, z dala od domu. Za nic bym nie została na święta za granicą. Namawiano mnie, ale tam nawet Pan Jezus niby ten sam, a przecież jakiś inny. Raz męża nie było na świętach. Straszna pustka. Wigilię będziemy przeżywać w rodzinnym, i to poszerzonym, gronie. Żeby sobie trochę wynagrodzić różne rozjazdy. Ale nie wszyscy krewni mogą przyjechać. Po opłatku będzie gorąca linia z Londynem.

LUCYNA ZAWOLNIK, TATO, I CZASEM MAMA, W AUSTRII



– Święta to jedyny czas, kiedy udaje nam się być razem, w pełnym rodzinnym składzie. To są jedne z rzadkich chwil, gdy widuję się z tatą: przeżywamy razem Wigilię, chodzimy po mieście. Świętujemy w Polsce albo za granicą, w Wiedniu. Wolę Polskę, bo jest swojsko i jakoś uroczyściej. Poza tym w kraju na Wigilię i Świętach jest nas, bliższych i dalszych krewnych, zawsze więcej.

Może w obecnym czasie najwymowniejszym wyrazem miłości są obłożone linie lotnicze, zatłoczone przejścia graniczne, zapchane drogi.

**Rodacy śpieszą na Boże Narodzenie do domu.**

tekst

**KS. ANDRZEJ TUREK**

**Z** badań ks. dr. Jana Banacha, zajmującego się w tarnowskiej kurii demograficznymi zagadnieniami, wynika, iż około dziesięć procent naszych diecezjan przebywa na emigracji zarobkowej. Co najmniej jedna trzecia rodzin ma kogoś, kto pracuje za granicą, głównie w Europie zachodniej i USA. – Zjawisko emigracji zarobkowej narasta – zauważa ks. Banach. – Dość rzec, że jeszcze w 2002 roku tylko około 2, 5 procent Małopolan wyjeżdżało za chle-

bem. Czas okresowej emigracji waha się od kilku miesięcy do kilku lat. – Prawda jest taka, że nawet zasiedziali emigranci, także ci, deklarujący się już jako „po trochu Niemcy”, gdy tylko przychodzą święta, zwłaszcza Boże Narodzenie, ciągną do Polski, do ojczyzny i ojcowizny – stwierdza ks. prał. Stanisław Budyń, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech.

**Krwią**

Wita mnie obezwładniająca zapach przysmażanej kielbasy. – To obiad czy kolacja? – pytam młodocianą gospodynię, uwijającą się rześko przy kuchni. – Obiadokolacja – odpowiada licealistka Magdalena. – Będzie żurek z jajkami i kielbaską. Może ksiądz zostanie, zapraszam. Madzia ze swym bratem Mateuszem, przyszłorocznym maturzystą, tymczasowo sami dogładają domu. Mama pojechała odwiedzić tatę, który już ponad rok pracuje jako kierowca nieda-

leko Bristolu. Jakoś sobie radzą bez niego. Część „męskich” obowiązków przejął Mateusz. Gotowaniem zajmuje się Magdalena, choć mówi, że specjalnie tego nie lubi – woli piec. Ubiegłoroczną Wigilię po raz pierwszy przeżywali sami. – Byliśmy u krewnych, ale to nie to samo, co w domu rodzinnym, z mamą i tatą. Jakoś dziwnie i smutno – wspominają. Mateusz dodaje, że z ojcem zawsze przygotowywali choinkę. Skaleczył się mocno, kiedy pierwszy raz musiał robić to sam: – Zapłaciłem za emigrację taty własną krwią – uśmiecha się jakby poważnie. – A ja na świętach poręczałam się do słuchawki – wyznaje Magdalena. – Wszyscy zapomnieli o moich urodzinach. A przecież obchodzę je wtedy, co i Pan Jezus...

**I tzą**

Beata wraz z mężem jeżdżą sezonowo do Szwajcarii i Niemiec. Mają dwie uroczce córki i piękny nowy dom. – Odkąd po-

# Oplątkie



KS. ANDRZEJ TUREK

repatriacja

# em i solą

jawily się dzieci, wyjeżdżam rza dziej i na krócej – mówi pani Beata. Dziećmi opiekuje się babcia. Ale to nie to samo. – Mamy nie było na rozpoczęciu roku szkolnego, trochę płakałam – przyznaje Patrycja, uczennica III klasy podstawówki. – Tłumaczę to wszystkim dzieciom i samej sobie, ale serce pęka – głos pani Beaty drży. – Dzień przed wyjazdem to właściwie wszyscy pochlipujemy. Idę wtedy zawsze rano na Mszę św. To przeszlochana Liturgia. Kiedyś nawet moja mama zachnęła się, że jak mam się tak zachowywać, to lepiej nigdzie nie jechać.

## I samotnością

– Nic nie wiem. Lucynka jeszcze nie wróciła ze szkoły. Proszę przyjść później, najlepiej jeszcze raz zadzwonić – starsza pani instruuje mnie z bezpiecznej odległości uchylonego okna. Widocznie, w

**Miarą wszelkich odległości jest odległość od domu, bo drogi istnieją głównie po to, by wracać nimi do domu**

zawansowanym zmierzchu, nie wzbudzam zbyt dużego zaufania, bo bramka pozostaje niewzruszona. Udaje się za drugim razem. – A to jednak ksiądz. Ja muszę pilnować wnuczki. Rodzice w Wiedniu. A świat teraz wiadomo jaki – tłumaczy rezolutna staruszka. Lucyna, początkująca licealistka, mieszka z babcią. – Mama pojawia się mniej więcej co dwa tygodnie – opowiada. – Z tatą widuję się głównie w święta. W Polsce albo za granicą. Trochę samotnie w tym wszystkim. Babcia wpada w słowo, że mama dzwoni codziennie, a jakby Lucyny nie było akurat w domu, to od razu do niej na komórkę. – Wnuczka chyba nie sprawia babci jakiś kłopotów? – pytam nieco przewrotnie. – Niby nie – odpowiada strażniczka domu. – Ale niepotrzebnie ukończyła jakiś kurs tańca. Nawet raz na dyskotecę była. Najlepiej, jakby rodzice mieli robotę na miejscu i siedzieli w domu. Cóż jednak robić, takie czasy.

## Bliscy i oddaleni

O małżonkach, przeżywających czasową rozłąkę, mówi się słomiani wdowcy lub wdowy. Podobnych „wdów” i „sierot” jest sporo wśród rodzin naszej diecezji. Długotrwałe oddalenie może sprawić, że więzy się nadwężają, uczucia stygną, wysychają jak słoma. – To naprawdę dziwne, ale łapiemy się na tym, że niekiedy nie mamy z tatą o czym gadać – wyznają Magdalena i Mateusz. – Tyle się nie widzimy, a rozmowa się nie klei. A gdy się spotykamy, to bywa, że sprzeczamy się o bzdury. Lucyna stwierdza, iż chyba też jakoś oddala się od taty. – No bo rodzice powinni być z dziećmi na co dzień, a nie tylko od święta – zamyśla się nastolatka. Wszyscy deklarują, że we



BEATA MALEC-SUWARA

własnych przyszłych rodzinach nie chcieliby już „przerabiać” emigranckiego modelu. – Ja też nigdy bym tego dzieciom nie życzyła – mówi pani Beata. – Choć wszystko da się przeżyć, jeśli między małżonkami, rodzicami i dziećmi jest zaufanie i miłość.

## Przybywam, bo kocham

Są różne wyrazy miłości. W obecnym czasie te może niewymowniejsze to obłączone linie lotnicze, zatłoczone przejścia graniczne, zapchane drogi. Rodacy, nie bacząc na koszty i zmęczenie, śpieszą na Boże Narodzenie do domu, do swoich. Choć oczywiście zdarzają się tacy, którzy z własnej woli zostają za granicą, bo w okresie przedświątecznym bilety są drogie albo pracodawca więcej płaci. Ale to raczej wyjątki na tle masowej „świątecznej repatriacji” Polaków. Ksiądz dr Władysław Szewczyk, psycholog i doradca życia rodzinnego, wyjaśnia, że są dwa motywy tego przedświątecznego ciągu do ojczyzny: psychologiczny i religijny. – Ludzie zwyczajnie tęsknią za sobą, a przy tym rozum im podpowiada, że w święta powinni być pośród swoich, bo rodzina jest ogromnie ważna – dowodzi. – Przy tym nasi rodacy żywią mniej lub bardziej uświadomione przekonanie, że nic nie zastąpi świąt przeżywanych w swoim parafialnym kościele, parafialnej Pasterki, kołęd i opłatka łamanego w progach rodzinnego domu.

Bóg narodzony w Betlejem, pośród ludzi dla ludzi, uświadamia, że obecność jest jedną z najpiękniejszych form miłości.

**Świąteczne spotkania powinny odświeżyć i wzmocnić małżeńsko-rodzinne więzy**

Podobnie jest z obecnością ludzi, przybywających nieraz z najdalszych stron do rodzinnego domu na święta.

Ks. Szewczyk tłumaczy, że świąteczne spotkanie powinno być czasem opłatki i soli: – Trzeba się cieszyć z życzliwością i miłością, tym wszystkim, co symbolizuje opłatek, a przy tym pamiętać, iż święta to jak ewangeliczna sól: mają odświeżyć małżeństwo, rodzinę i wiarę. I tak je „zakonserwować”, by daleki świat nie mógł tutaj nic zepsuć.



**MOIM ZDANIEM**

KS. DR WŁADYSŁAW SZEWCHYK

psycholog, doradca rodzin

Trudno przecenić znaczenie nawet krótkiego spotkania w święta w rodzinnym gronie. Dla emigrantów zarobkowych to ładowanie duchowych akumulatorów, z których będą potem czerpać na obczyźnie. Aby tak było, trzeba świętować z nadzwyczajną intensywnością. Broń Boże nie rozdrapywać jakiś zastarzałych ran. Wszystko nasaczyć miłością. Nie bać się powiedzieć, że się kocha, że dobrze, iż jest się razem; nie szczędzić czułych gestów, może przygotować jakiś upominek. Cały klimat Wigilii oraz religijną obrzędowość wykorzystać dla odświeżenia i wzmocnienia małżeńsko-rodzinych więzi.



Środowiskowy Dom Samopomocy

# Daj sobie pomoc



GRZEGORZ BROZEK

Ryglicki Środowiskowy Dom Samopomocy dla osób niepełnosprawnych intelektualnie i z zaburzeniami psychicznymi chciałby pomagać. Problem w tym, że na razie nie ma komu.

Ośrodek, przeznaczony nawet dla 20 podopiecznych, musi ruszyć 1 stycznia. Tymczasem ma kłopot z rekrutacją uczestników. – Dom będzie czynny osiem godzin dziennie. W tym czasie będziemy organizować zajęcia malarskie i plastyczne, gry edukacyjne, będziemy też uczyć tych czynności, które ułatwią naszym podopiecznym w miarę samodzielne życie. Każdego przywieziemy na zajęcia i po nich odwieziemy do domu – zapowiada Beata Marcinek, p.o. kierownik domu w Ryglicach. Takich ośrodków na terenie powiatu tarnowskiego jest już kilka. – Dajemy zajęcia chorym, którzy zazwyczaj czas spędzali biernie, nie wychodząc z domów, a przy tym pozwalamy odetchnąć

rodzinom podopiecznych tych ośrodków. Taka metoda pomocy świetnie sprawdza się w innych tego typu domach – zauważa Wiesława Iwaniec, dyrektor tarnowskiego Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Problem ze startem miał niegdyś też ośrodek w Lisiej Górze. – Trzeba było jeździć i indywidualnie namawiać, przekonywać. Jak potencjalni uczestnicy i ich opiekunowie zobaczyli, czym jest ten ośrodek, jak działa, to zaczęli chętnie powierzać nam swoich domowników – opowiada Bożena Mróz z SDS w Lisiej Górze. Zdaniem Beaty Marcinek, ludzi wstrzymuje prawdopodobnie niepotrzebna obawa o przyznaną niepełnosprawnym rentę, ale też jakaś forma irracjonalnego wstydu. Nie wszyscy rozumieją, że trzymając chorych w czterech ścianach, wyrządzają krzywdę. Im i sobie.

GB

**Beata Marcinek chciałaby zachęcić jak najwięcej osób do skorzystania z ryglickiego ŚDS**

Czym skorupka za młodu...

# Już tylko kasa

Nagradzanie dzieci pieniędzmi – jak uważają specjaliści – jest zjawiskiem niekorzystnym. Niektórzy jednak czynią z tego cnotę.



W świetlicy wiejskiej w Borku koło Bochni 6 grudnia odbył się, zorganizowany dla dzieci do lat 15, turniej darta, czyli rzutek do tarczy. Turniej był z nagrodami – jak głosi oficjalny komunikat – „ufundowanymi przez sponsora, który woli pozostać anonimowy”. Nie byłoby w tym może nic niepokojącego, gdyby nie to, że zdobywców pierwszych miejsc postanowiono nagrodzić pieniędzmi, odpowiednio kwotami 100, 75 i 50 złotych. – Trudno, abyśmy narzucali sponsorom, którym udało się pozyskać, sposób, w jaki będą uczestnicy nagradzani. Poza tym próbujemy innego podejścia do nagradzania. Robiliśmy bowiem imprezy z nagrodami rzeczowymi i nie okazały się one skutecz-

ne w zachęcaniu dzieci i młodzieży do udziału w konkursach – mówi Jacek Pająk, szef Centrum Kultury w Rzezawie (5 grudnia wybrany na starostę bocheńskiego), któremu podlega świetlica w Borku. Grażyna Kubicka-Czwornóg, psycholog z tarnowskiej Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej, z takim sposobem nagradzania spotyka się po raz pierwszy. – Takie pieniądze nawet wśród dorosłych, a co dopiero wśród dzieci budzą niekorzystne emocje, zazdrość czy zawiść. To jest bardzo niewychowawcze – twierdzi.

GB

Z półki Biblosu

# Stwórcza ewolucja

Choć dyskusja na temat teorii ewolucji przygasła, to można przypuszczać, że tylko na chwilę. Raz po raz jej przeciwnicy odzywają się głośniejsze, chcąc dowieść, że jest ona sprzeczna z teorią stworzenia. Ci, którzy chcieliby poznać kolejny głos ukazujący głęboką zależność pomiędzy ewolucją i stworzeniem, powin-

ni sięgnąć po książkę Ernana McMullina, wydaną przez Biblos. Przedmowę i wstęp do publikacji napisał ks. prof. Michał Heller. Książkę otrzyma pięciu naszych Czytelników wylosowanych spośród tych, którzy 18 grudnia zadzwonią do redakcji GN w godz. 10.00–10.15, tel. 014 626 15 50.

## WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy jesteśmy gotowi odpowiedzieć na adwentowe pytanie: Cóż mamy zrobić? Chodzi o to, aby przygotować się na spotkanie z Tym, który, gdy przyjdzie, chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omlotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym. Rady dawane przez Jana Chrzyciela pytającym nie straciły nic ze swej aktualności. Ostatecznie chodzi o to, aby każdy wiernie realizował swoje życiowe powołanie na drodze wyznaczonej mu przez Boga.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK



BEATA MALEC-SUWARA

Liturgiczna Służba Ołtarza

# Matecznik powołań

Ministranci i lektorzy stanowią wielki potencjał Kościoła, którego nie wolno roztrwonić.

Spotkanie kapłanów odpowiedzialnych w dekanatach za ministrantów i lektorów, które odbyło się 2 grudnia, poświęcone było głównie dyskusji nad statutem dekanalnego duszpasterza LSO. Niektórzy z nich otrzymali nowe nominacje. – Dobrze prowadzona Liturgiczna Służba Ołtarza jest wielką szansą pogłębiania formacji religijnej, a praca z ministrantami i lektorami jest jednocześnie pracą nad przyszłymi powołaniami – zauważa bp Władysław Bobowski. Bywa, że do 90 proc. kandydatów do kapłaństwa przechodzi przez LSO w parafiach. – Zwracamy uwagę i zachęcamy, aby formację w parafiach prowadzić według kolejnych, coraz to wyższych stopni. To dobra i skuteczna metoda pracy, a doświadczenie pokazuje, że chłopcy chętnie angażują się w taki tok formacji – zauważa ks. Grzegorz Rzeźwicki,



GRZEGORZ BROZEK

diecezjalny duszpasterz LSO. Formacja i szkolenie prowadzące do zdobywania kolejnych stopni awansu ministrantom i lektorom bardzo się podoba. Świadectwem tego jest choćby fakt, że na ostatni kurs ceremoniarza zgłosiło się aż 120 chętnych. Jednocześnie, jak zauważa ks. Rzeźwicki, trzeba zwracać uwagę na pogłębie-

**Bp Władysław Bobowski wręczył dekanalnym duszpasterzom nominacje.**  
W środku: ks. Grzegorz Rzeźwicki

nie duchowości i religijności chłopaków, zachęcać, aby co miesiąc przystępowali do spowiedzi i starali się jak najczęściej przyjmować Komunię św. – Ministranci i lektorzy, usługując przy ołtarzu, powinni być też dla innych przykładem modlitwy i postępowania – zwraca uwagę bp Władysław Bobowski. **GB**

Edukacja bliżej pracy

## Praktyczna teoria

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie realizuje projekt, na którym powinien skorzystać nowoczesny pracownik, pracodawca oraz jednostki szkolące.

– Statystyki mówią, że na rynku pracy przeciętny Europejczyk zmienia kwalifikacje kilka, a nawet kilkanaście razy. Pracodawcy także u nas wymagają coraz szerszej wiedzy niż ta zdobyta na danym kierunku studiów – mówi Lucyna Krzemińska, kierownik Biura Karier i Promocji tarnowskiej PWSZ. – Dyplom licencjata to dobry, ale dopiero początek drogi kształcenia. Informacja m.in. o tym, w jakim kierunku absolwent powinien się dokształcać, by mógł znaleźć

pracę na lokalnym rynku, będzie jednym z efektów projektu EURO, realizowanego przez Biuro Karier i Promocji PWSZ. Projekt „Edukacja Ustawiczna, Rozwój Osobowości – szansą na rynku pracy” w pierwszym etapie zakłada zbadanie oczekiwań i postaw lokalnych pracodawców. Od grudnia do maja „przepytanym” zostanie 540 pracodaw-

ców. Kolejny krok projektu to aplikacja internetowa. Tam będą wymieniać się informacjami trzy zależne od siebie grupy: absolwenci, pracodawcy i jednostki szkolące. Pracodawca, określając na przykład perspektywy rynku pracy, będzie decydował również o tym, w którym kierunku ma pójść kształcenie. Na aplikacji internetowej zamieszczona zostanie baza lokalnych ofert pracy dotycząca osób z wyższym wykształceniem, certyfikowana baza CV, a także baza wszystkich ofert szkoleniowych dostępnych na terenie Tarnowa i powiatu. **BS**

**Przeciętny Europejczyk zmienia kwalifikacje nawet kilkanaście razy**



BEATA MALEC-SUWARA

Zabawa z poślizgiem

## Rynek na lodzie

Sztuczne lodowisko znowu „się kręci”. Ponoć płyta rynku wyjątkowo pod nim się nie ugina, ale chyba warto powoli odkładać na nową.

Na szóstego grudnia zaplanowano otwarcie sztucznego lodowiska pod tarnowskim Ratuszem. Jeśli umożliwi to aura, tak jak rok temu, tarnowianie będą mogli ślizgać się na 450 metrach kwadratowych lodu aż do marca. Miasto tym razem nie dzierżawi obiektu, ale kupiło go od wrocławskiej firmy za 320 tys. zł. Lodowiskiem zarządza TOSiR. Miłośnicy jazdy na łyżwach mogą śmigać po rynku od 10.00 do 22.00. Koszt jednej tercji, czyli 45 minut, wynosi 2 zł, w czasie świąt i ferii – złotówkę. Ci, którzy chcą jedynie popatrzeć, jak inni bawią się na lodzie, mogą to zrobić przez Internet, wchodząc na stronę miasta. Jednak ani przez kamerę, ani na żywo nie widać, jak pod wpływem ogromnego ciężaru płyta rynku się ugina. Kiedyś głośnie, a potem coraz rzadsze, alarmujące to głosy ucichły. Pewnie głównie dlatego, że lodowisko cieszy się dużym wzięciem. Rok temu sprzedano ponad 40 tys. biletów. Teraz może być jeszcze lepiej. To dobrze. Bo może warto, tak na wszelki wypadek, powoli odkładać na nową nawierzchnię na tarnowskiej Starówce. **KT**



**Ślizganie na rynku może okazać się rozrywką dość kosztowną dla miasta**

## PANORAMA PARAFII

Wielka Wieś. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

## Krzyż w kształcie serca

Parafianie Wielkiej Wsi są wielcy głównie dlatego, że przykładają swe uszy i dusze do krzyża. I słyszą, jak bije tam serce.

Odkąd trwa modernizacja E40, podawanie czasu dojazdu z Tarnowa do jakiegokolwiek miejscowości ulokowanej wokół tej trasy jest złudne. Pragnący odwiedzić Wielką Wieś, muszą wyruszyć w kierunku Wojnicza, a kiedy tam wreszcie dotrą, niech skręcą na Nowy Sącz. Na drogę długości około 16 kilometrów lepiej zabrać pełne sakwy cierpliwości.

## Słodko i krzepko

Wioskę zamieszkuje 1230 ludzi. Wielu, zwłaszcza młodych, przebywa za granicą na zarobkowej emigracji. Źródłem utrzymania miejscowych są różne zakłady w Tarnowie. Spora część rodzin uprawia ziemię. Szczególnie darzą się tu maliny oraz fasola. Jest więc słodko i krzepko razem. Oczywiście, w obecnych czasach, rola raczej nie daje bogactwa. Tym bardziej więc należy podziwiać ofiarności parafian, którzy, choć niezamężni, potrafili wznieść okazały kościół.

## Wokół krzyża

Samoistny byt parafia zaczęła w 1982 r. Wcześniej wierni złą-

czeni byli z pobliskim Wojniczem. Religijność ma tu wyraźny pasyjny charakter. Właściwie wszystko w Wielkiej Wsi dzieje się wokół krzyża. On spogląda na okolicę z Góry Panieńskiej, „wyrasta” wprost z ołtarzowego stołu, stoi w centrum kościoła i życia przychodzących do niego ludzi. Parafianie Wielkiej Wsi są wielcy głównie dlatego, że przykładają swe uszy i dusze do krzyża. I słyszą, jak bije tam serce. Wielu to członkowie Straży Honorowej NSPJ. Regularnie czczą Boże Serce, wynagradzają Mu za grzechy i starają się kształtować własne serca według Serca Jezusa.

## Atrium spraw niebieskich

W parafii działa dużo grup i organizacji religijnych, na przykład Caritas, DSM, PDMD. Prężna jest AK, która od 10 lat organizuje m.in. parafialny Dzień Dziecka. Najmłodszy parafianie mają dużo radości, mogą mile i pożytecznie spędzić czas, także dzięki przedstawieniom teatralnym, w których występują i które oglądają. W podziemiach kościoła mieści się duża sala teatralna. Na deskach kościelnej sceny młodzi ludzie wyostrzają swą artystyczną, a zarazem religijną wrażliwość. W ten sposób realizowane jest słowo wieszczka, który pisał: „Teatr, ile wiemy, to atrium spraw niebieskich. I stąd go tak zwiemy”. **XAT**



KS. ROMAN MIARECKI



## KS. ROMAN MIARECKI

Ur. 16 VII 1956 r. Pochodzi z Szymbarku. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1981. Jako wikariusz pracował w Zakliczynie, Tarnowie, Brzesku. Od 1993 r. proboszczuje w Wielkiej Wsi. W duszpasterstwie pomaga mu ks. Włodzimierz Maziarka, rezydent. Ks. Miarecki jest diecezjalnym moderatorem Straży Honorowej NSPJ.

U góry:  
**W czerwcu przyszłego roku kościół parafialny ma być konsekrowany**

Na dole:  
**Wystrój prezbiterium podkreśla jedność Eucharystii i ofiary krzyżowej Chrystus**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W duszpasterstwie staram się łączyć budowanie Kościoła żywego z wyposażaniem kościoła materialnego. Myślę, że piękniej zarówno jedna, jak i druga świątynia. Już planujemy przyszłoroczne uroczystości konsekracji kościoła. Czekam na malowanie, wstawienie nowego witrażu i, co najważniejsze, rekolekcje połączone z intronizacją Serca Jezusa w rodzinach. Zaangażowanie wiernych w grupy religijne oraz nawiedzenia kościoła w dni powszednie mogłyby być zawsze większe. Ale nie sposób nie dostrzegać autentycznej żywej wiary parafian.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 7.30, 10.00, 16.00.
- Codziennie: 7.00 (wtorek, czwartek, sobota) i 17. 00 (pozostałe dni).
- Odpust – niedziela po 14 września ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego



KS. ANDRZEJ TUREK